



Ludzie i pszczoły

„By móc żyć w naturze, z naturą, musimy stłumić naturę w nas samych...
Wykształcenie jest po to, byśmy nie przywiązywali zbyt dużej wagi do samych siebie...

**„By móc żyć w naturze, z naturą, musimy stłumić naturę w nas samych...
Wykształcenie jest po to, byśmy nie przywiązywali zbyt dużej wagi do samych siebie...**



Maja Lunde – Historia pszczół. Wydawn. Literackie Kraków 2016

O autorce:

Maja Lunde urodziła się 30 lipca 1975 roku w Oslo. Jest autorką książek dla dzieci. „Historia pszczół” to jej pierwsza powieść dla dorosłych. Dostała za nią Nagrodę Księgarzy Norweskich. Prawa do wydania książki zakupiło 15 wydawnictw z całego świata.

O książce:

„Historia pszczół” to powieść ekologiczna i przestroga przed skutkami rabunkowego eksploatowania Ziemi.

Autorka opowiedziała nam historie trzech osób: Williama żyjącego w Anglii w połowie XIX wieku, Georga mieszkającego w USA na początku XXI wieku i Chinki Tao z 2098 roku. Jest to więc powieść historyczno – futurystyczna z elementami współczesności.

Losy bohaterów spajają pszczoły odgrywając w ich życiu ogromną rolę.

William – jest niespełnionym naukowcem w depresji spowodowanej przymusem utrzymania wielodzietnej rodziny. Z psychicznego dołka wyciąga go pomysł zbudowania nowoczesnego ula. „Bez pasji jesteśmy niczym”.

George – pszczelarzem marzącym o przekazaniu farmy jednemu synowi Tomowi, który nie chce spełnić ojcowskich oczekiwań.

Tao – ciężko fizycznie pracującą kobietą przy zapylaniu drzew owocowych. Mimo, że jest zdolna i chciała się uczyć. Marzy o lepszym losie dla synka. „Bez wykształcenia jesteśmy niczym. Bez wykształcenia jesteśmy zwierzętami”.

Wszyscy troje opowiadają swoje doświadczenia w pierwszej osobie, ich imiona noszą kolejne rozdziały.

Około roku 2040 na Ziemi była Zapaść, wojna światowa podczas której wyginęły wszystkie pszczoły. Co spowodowało klęskę nieurodzaju i konieczność ręcznego zapylania kwiatów.

Poradzono sobie z tym tylko w Chinach.

Śledzimy więc jednocześnie historię bohaterów i pszczół przy okazji dowiadując się jak wyglądały ule w XIX wieku i w jaki sposób je unowocześniono – na tym polu zasłużył się też Polak Jan Dzierżon z którym koresponduje William.

Ule dzielą się na stacjonarne i wędrowne – takie stosuje George.

Jednak bezmyślność ludzi doprowadza do wyginięcia tego pożytecznego owada.

I to co nas może czekać opisała Lunde w części poświęconej Tao. A jest to wizja apokaliptyczna.

Wszystkim bohaterom autorka nie oszczędziła złych doświadczeń, aby czytelnika przekonać do dbania o naszą planetę.

To książka o miłości matki do syna, o przedmiotowym traktowaniu dzieci przez rodziców, o pasji prowadzącej do pozytywnego rezultatu ale i o rozczarowaniu jakie często niesie życie rodzinne czy nawet najcięższa praca i poświęcenie.

Na koniec ciekawostka – Kupidyn (Amor) maczał groty swoich strzał w miodzie.

Polecam.